

# POLSKA ZACHODNIA

DZIENNIK POŚWIECENY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNIH

Redaktor naczelny: Edward Ruman.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Błotnego 2 | Kościuski 15. Tel. 308-78 i 304-26

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Haasa.

## REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ulica Moniuszki 10. Telefon 337-67  
 Nocna: Katowice, ul. Batoiego 2. Telefon 304-26 i 308-78

## ADMINISTRACJA:

Katowice, ul. Kościuski 15. Telefon 304-26. — Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu. — P. K. O. Katowice 303 551.

Abonament miesięczny: zł 3,— z doręceniem do domu.  
 Ceny ogłoszeń: wiersz jednolamowy milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Dr. Tadeusz Wałek-Czernecki,  
 Prof. Uniw. Warszawskiego.

## Bankructwo ochrony mniejszości

(Korespondencja własna „Polski Zachodni“)

London, 24 września.

Rezultat debaty mniejszościowej w komisji politycznej Zgromadzenia Ligi Narodów jest bardzo doniosły. Oznacza bowiem moralne — a dzięki wystąpieniu Polski także faktyczne bankructwo całego systemu ochrony mniejszości, wymyślnego w r. 1919 przez wielkie mocarstwa i narzuconego przez nie pewnym państwom, które wówczas dla rozmaitych powodów nie mogły oprzeć się temu dyktatowi.

Wniosek polski o rozciągnięcie zobowiązań dotyczących ochrony mniejszości na wszystkie państwa należące do Ligi przyparł do muru mocarstwa, których dziełem były traktaty mniejszościowe, i zmusił je do zdjęcia maski „humanitaryzmu i sprawiedliwości“.

Przemówienia przedstawicieli wielkich mocarstw zdradzały wręcz paniczny strach przed generalizacją ochrony mniejszości, a tem samem przed kontrolą międzynarodową ich własnego postępowania z „mniejszościami“, które niekiedy — jak w imperjum kolonialnem brytyjskiem i francuskim — są daleko liczniejsze od narodu panującego.

Ten gwałtowny odwrót ze stanowiska idealizmu politycznego na grunt „świętego egoizmu“ i racji stanu ujawnił się najdobitniej w wystąpieniu przedstawiciela W. Brytanii p. Edena. Według niego „twórcy klauzul mniejszościowych nie zamierzali nigdy ustanowić zasad rządzenia, które miałyby mieć powszechne zastosowanie. Nie uważali oni nigdy zasady tolerancji religijnej za dającą się zastosować do wszystkich państw (!) i nie zamierzali nigdy postawić ogólnych zasad dla rządzenia obcymi ludami w obrębie terytorjum lub posiadłości kolonialnych wszystkich państw. To było całkiem poza dziedziną konferencji pokojowej, która zajmowała się czysto lokalnymi problemami w określonych okolicach. Problem wynikał z faktu, że wskutek zmian dokonanych przez traktaty pokojowe państwa, które poczyniły wielkie nabytki terytorjalne, dostały jako swych obywateli bardzo duże masy ludności zmieszanej rasowo nie z temi państwami lecz z państwami sąsiednimi, które nawet w wielu wypadkach znajdowały się świeżo w wojnie z nimi. Celem systemu (ochrony mniejszości) było zapewnić mniejszościom równe traktowanie i zapobiec wszelkim próbom upośledzenia, w formie nie sporów pomiędzy jakimikolwiek dwoma państwami, lecz w sposób nieosobowy przez Ligę Narodów“.

W ciągu dalszych wywodów minister brytyjski utrzymywał, że niema żadnego podobnego problemu światowego, któryby usprawiedliwiał roziągnięcie na świat szerokie praktyki stworzonej dla rozwiązania problemu partykularnego. Wielkie mocarstwa stworzyły więc w r. 1919 system podwójnych praw i podwójnej moralności.

Gdybyśmy nawet na chwilę stanęli na tem stanowisku, które bynajmniej nie jest zgodne z rzeczywistością, to należałoby zażądać p. Edena, dlaczego systemu owego nie rozciągnięto na Francję i Włochy, które to państwa znalazły się najdokładniej w sytuacji takiej, jaką scharakteryzował reprezentant W. Brytanii w Lidze Narodów.

Przez to zróżniczkowanie „wielka czwórka“ konferencji paryskiej chciała państwom swoim zapewnić środek wpływu — a w danym razie i presji — na naro-

## Pakt wschodni wcale nie zwiększa bezpieczeństwa Polski

Paryż. Sprawozdawcy genewscy pism paryskich donoszą o wręczeniu ministrowi Barthou przez delegację polską odpowiedzi w sprawie paktu wschodniego.

Wiadomość tę agencja Havasa komentuje w sposób następujący:

Biorąc pod uwagę charakter nadany

notcie polskiej przez Rząd polski, który określił ją jako pisemne ujęcie rozmów dyplomatycznych pomiędzy ministrami Beckiem i Barthou, odpowiedź polska w sprawie paktu wschodniego wzajemnej pomocy nie będzie przynajmniej obecnie ogłoszona. Jeżeli chodzi o treść tej odpowiedzi,

to trzeba ograniczyć się do tego, że Rząd polski po dokładnem zbadaniu propozycji paktu i po rozważeniu uzasadnionych interesów własnych oraz interesu pokoju ogólnego nie może zdecydować się na udzielenie zgody na projekt w obecnej jego postaci.

Nota polska, która obejmuje 6 stron pisma maszynowego, zawiera tezy Rządu warszawskiego, w których usiłuje on stwierdzić, że Polska uporczywie dążyła do ustalenia przyjaznych stosunków między narodami europejskimi. Rząd polski powołuje się na przymierze francusko - polskie, którem jest związany, na zawarty z Sowietami pakt o nieagresji oraz na deklarację o nieagresji, zawartą ostatnio z rządem Rzeszy niemieckiej. Nota polska przechodzi następnie do zbadania, czy projekt paktu wzajemnej pomocy proponowany w Warszawie mógłby przynieść Polsce zwiększenie bezpieczeństwa. Rząd polski wyraża w tej mierze swoje wątpliwości i formuluje swoje zapatrywania. Nota nie zawiera formalnych konkluzji i nie może być w rezultacie uważana jako definitywne odrzucenie przedstawionego w Warszawie projektu. Można więc powiedzieć, że pozostawia ona otwartą drogę do przyszłych rozmów pomiędzy rządami zainteresowanymi.

„Journal des Debats“ podaje następujący szczegół: Min. Beck, który w dniu dzisiejszym wyjeżdża z Genewy do Warszawy, polecił przed swoim wyjazdem wręczyć min. Barthou pisemne resume, którego domagał się francuski minister spraw zagranicznych celem ustalenia poglądów Rządu polskiego na sprawę paktu wschodniego. Według min. Becka, chodzi o wyłożenie na piśmie tego, co miał on sposobność przedstawić min. Barthou w ustnych z nim rozmowach. Stanowisko Polski w sprawie paktu wschodniego jest znane. W praktyce jest ono negatywne. Minister Barthou nie zapominał o tem i nie oczekiwał, by Polska zmieniła swe stanowisko w nocy, której domagał się od przedstawiciela Polski. Min. Barthou chciał jedynie posiadać tekst, który pozwoliłby mu lepiej poinformować Radę Ministrów, aby móc ewentualnie udzielić później odpowiedzi bądź to Niemcom, bądź też Polsce. Nie łączymy tych państw w żadnym zgórzy określonym zamiarze, pisze „Journal des Debats“, otrzymaliśmy bowiem ze źródeł najbardziej miarodajnych zapewnienie, że nic się nie zmienia, o ile chodzi o przymierze polsko-francuskie. Resume, które zostało wręczone dziś min. Barthou, usiłuje przede wszystkim wyjaśnić, że projekt paktu wzajemnej pomocy na Wschodzie nie przedstawia dla Polski specjalnej korzyści. Polska uważa, że znalazła dostateczne gwarancje bezpieczeństwa przez zawarcie paktów o nieagresji, które stanowią podstawę jej polityki. Polska nie sądzi, aby projekt paktu wschodniego w formie jej przedstawionej mógł wzmacnić jej położenie. Polska mniema, że w pewnych wypadkach pakt ten mógłby raczej osłabić jej położenie. Bez względu na to jakie są faktyczne pobudki działania Polski, które nie zawsze dadzą łatwo się odcyfrować, nie można zaprzeczyć odmownej odpowiedzi polskiej charakteru wielkiej obiektywności. Słowa noty zostały odważone w dojrzały sposób. Wydaje się, że obecnie nie pozostaje nic innego jak przyjąć notę do wiadomości i rozważyć jaką nową formę należy nadać paktowi oraz zastanowić się, czy pakt ten może być opracowany na podstawie innych danych.

## Dzisiejszy Solenizant



Dr. Michał Grażyński,  
 Wojewoda Śląski.

**Bezpłatnie!**

zwiedzisz **Wystawę Obrazów**

**Kazimierza Schaefera**

Katowice, ul. Poprzeczna nr. 12 — Telefon 333-76.  
 od 10. IX. — 10. X. 20% **Rabatu.**

dy „oswobodzone“ Była to stara zasada niemiecka: Du bist mein, denn ich bin gross und du bist klein.

Deklaracja ministra Becka unaoczniała całemu światu, że Polska przestała zaliczać się do „małych“, którym „wielcy“ mają cokolwiek do rozkazywania. Dyskusja ligowa okazała, że roziągnięcie ochrony

mniejszości na wszystkie państwa nie da się osiągnąć. Tem samem los traktatów mniejszościowych został przypieczętowany. Jedyną kwestją do załatwienia jest forma likwidacji tych traktatów. Należy przypuszczać, iż najbliższa sesja Rady Ligi Narodów przyniesie wyjaśnienie w tej materii.

# Zwycięstwo polskie w zawodach o puchar Gordon-Benneta

jest sukcesem bez precedensu

Rzym. Turynska „Nazione del Polo”, omawiając wyniki zawodów balonowych o puchar Gordon-Benneta, wyraża opinie, że zwycięstwo Aeroklubu polskiego jest sukcesem bez precedensu, nigdy bowiem w zawodach balonowych trzy pierwsze miejsca nie zostały zajęte przez balony, należące do jednego i tego samego narodu.

Lipsk. Zwycięstwo polskie w zawodach Gordon-Benneta odbiło się głosem echem w całej prasie niemieckiej. Wszystkie dzienniki przepelnione są 27-czelnymi wiadomościami o zwycięstwie polskich balonów, które w klasyfikacji zespołowej zajęły trzy pierwsze miejsca. W nagłówkach przeważały cytaty: „Powtórnie wielkie zwycięstwo w zawodach balonowych”, „Po Challenge'u również i balony polskie odnoszą zaszczytne zwycięstwo”. Oba te zwycięstwa Polski — nasze prasa niemiecka — potwierdza najpełniej, jakie obłężnie postępy zrobiło polskie lotnictwo sportowe.

Moskwa. Cała prasa zamieszcza komunikaty o wynikach zawodów balonowych o puchar Gordon-Benneta. Lotnicy amerykańscy, belgijscy i szwajcarscy wyjechali już do Warszawy. Żołnierz „Kosciuszki” oświadczyła, że balon wznosił się na wysokość 6000 metrów. Lotnicy polscy z uznaniem wyrażają się o gościnności i opiece, z jaką spotka-

li się ze strony władz i społeczeństwa Z. S. R. R.

Urzędowe stwierdzenie zwycięstwa polskich balonów.

Warszawa (tel. wł.). Komisja sportowa Aeroklubu Rzplitej w zawodach o puchar Gordon-Benneta, dokonała dokładnych obliczeń, biorąc pod uwagę

łuk wypukłości ziemi. Otóż obliczenia te potwierdziły prowizoryczne obliczenia, dokonane w dniu zakończenia zawodów. Ustalono więc, że tak jak pierwotnie podano trzy pierwsze miejsca zajęły balony polskie, czwarte miejsce balon belgijski. W uplasowaniu innych pozostałych balonów, nie zaszyły naogół poważniejsze zmiany.

## Turniejowe reminiscencje Czechów

Podziw dla polskiej młodzieży.

Mor. Ostrava. Bernejskie „Lidové Noviny” zamieszcza opis nastrojów panujących w Warszawie i w Polsce w czasie trwania Challenge'u.

„Przez dwa tygodnie — pisze pismo — żyła Warszawa, a z nią cała Polska pod wrażeniem Challenge'u i nie znalazła prawie żadnych innych trosk”. Pismo wyraża następnie podziw dla żywiołowego zainteresowania, z jakim śledzili zawody polska młodzież szkolna, która z odległych nawet stron przybywała pod kierownictwem nauczycieli na lotnisko mokotowskie, aby być świadkiem triumfu lotnictwa polskiego i radosnego faktu, że kapitan Bajan i mechanik Pokrzywka zajęli miejsca sławy kot-

łuk wypukłości ziemi. Otóż obliczenia te potwierdziły prowizoryczne obliczenia, dokonane w dniu zakończenia zawodów. Ustalono więc, że tak jak pierwotnie podano trzy pierwsze miejsca zajęły balony polskie, czwarte miejsce balon belgijski. W uplasowaniu innych pozostałych balonów, nie zaszyły naogół poważniejsze zmiany.

W tym właśnie olbrzymim entuzjazmie młodzieży polskiej, a także i starszego pokolenia dla zawodów lotniczych spoczywa największy bodaj sukces lotnictwa polskiego.

## Rozdźwięki w łonie Małej Ententy

wywołuje sprawa austriacka.

Wiedeń. Dziennik „Telegraph” przedstawia w następujący sposób przebieg wypadków w Genewie w związku ze sprawą zagwarantowania niepodległości Austrii.

Do wieczora panowało ogólne przekonanie, że deklaracja mocarstw doprowadzi do skutku. To też uchwała gabinetu angielskiego, dezawuuująca delegację angielską, była nadzwyczajną niespodzianką. Dalszym utrudnieniem sytuacji był spór w łonie Małej Ententy. Jak wiadomo, Mała Ententa, a szczególnie Jugosławia, przeciwna była deklaracji mocarstw, starała się czynić różne trudności, wytaczając np. kwestię habsburską. Jednak wczoraj w południe dr. Benes zgodził się na udział

w rokowaniach francusko-włoskich. Z tego powodu doszło na posiedzeniu Małej Ententy do ostrej scysli, która chwilami miała przebieg dramatyczny.

Delegat jugosłowiański, poparty przez Titulescu, wystąpił ostro przeciw stanowisku Benesa, które, zdaniem jego, grozi rozbitciem Małej Ententy.

Jak słychać, Jewitcz zażądał z Biłogrodu nowych instrukcji. „Telegraph” twierdzi, że Jugosławia cieszy się od pewnego czasu poparciem Anglii. Dyplomacja jugosłowiańska pracuje w ostatnich dniach na Downing Street bardzo intensywnie. Zbliżenie jugosłowiańsko-angielskie doznało ułatwień skutkiem związków matrymonialnych między obu domami królewskimi.

## Wybory do rad i zarządów gromadzkich odbędą się w październiku

WARSZAWA (tel. wł.). W październiku rb. odbędą się wybory samorządowe w dwóch województwach zachodnich i czterech małopolskich. Wybory te związane są ze zmianą dotychczasowego ustroju samorządu wielkiego w tych dzielnicach. Mianowicie dotychczasowe gminy jednostkowe zostaną zastąpione nowoutworzonymi gminami zbiorowymi. Podział terytorium tych sześciu województw został już dokonany przez ministra spraw wewnętrznych, który utworzył w województwie poznańskim 211 gmin, pomorskim 188 gmin, krakowskim 187 gmin, łódzkim 251 gmin, tarnopolskim 168 gmin oraz w województwie stanisławowskim 120 gmin. Poszczególni wojewodowie

dokonał podziału na gminy na gromady. W ten sposób utworzono na terytorium wyżej wymienionych województw 12 650 gromad.

W październiku br. rozpoczyna się wybory do rad gromadzkich oraz sejmików, następnie odbędą się wybory do rad gminnych oraz zarządów gminnych. Rady gminne wybierają później delegatów do rad powiatowych, które skolei wybierają wyższych powiatowe.

Dokładne daty wyborów na terytoriach poszczególnych powiatów małopolskich i wielkopolskich zostaną z trzech najbliższych dniach wyznaczone rozporządzeniem starostów powiatowych według ustalonego kalendarza wyborczego.

## Postulaty nauczycielstwa polskiego

Warszawa. P. Minister Wyznań i Oświecenia Publicznego Wacław Jedrzejewicz przyjął w dniu 27 września delegację zarządu Miętnego Związku Nauczycielstwa Polskiego, która przedstawiła P. Ministrowi szereg postulatów obejmujących niektóre zasadnicze zagadnienia szkolne oraz zawodu nauczycielskiego, wreszcie jednocześnie stosowne memorjały. W szczególności poruszono sprawę poziomu nauczania w szkołach powszechnych, uposażenia nau-

czycieli i współpracownicy Związku Nauczycielstwa Polskiego z państwami władzami oświatowymi. Odpowiadając delegacji P. Minister przyrzekł rozpatrzyć powyższe postulaty, zaznaczając jednocześnie, że z pośród szeregu spraw będących treścią memorjału, niektóre, jak sprawa wypłaty kosztów przesiedzeń służbowych i pomocy dla nauczycieli-powodźników polecił już uprzednio załatwić przychylnie.

## Podziękowanie Niemców za gościnę

WARSZAWA. Hr. von Schwerin, przewodniczący wiedeńskiej delegacji prasy niemieckiej, która bawiła w Polsce z wizytą oficjalną, przesłał na ręce naczelnika wydawnictwa prasowego M. S. Z. p. W. Przemyskiego telegram następującej treści: „Powrodojmy do ojczyzny, składamy P. Naczelnikowi raz jeszcze serdeczne podzię-

kowanie za gościnę przyjęcie i za to wszystko z czym w Polsce mogliśmy się zapoznać. Osobisty kontakt, który nawiązaliśmy, będzie wywarł swój wpływ w interesie obu narodów. Praca nad porozumieniem między Polską i Niemcami będzie wyrażeniem naszego podziękowania.”

## Ks. Prymas Hlond protektorem zakonu Paulinów

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano” donosi, że Ojciec święty mianował Prymasa Polski ks. Kardynała Hlondą protektorem zakonu Paulinów w Częstochowie.

## Hauptmann oskarżony o udział w porwaniu dziecka Lindbergha

Nowy Jork. Na podstawie zebranych dowodów Hauptmann postawiony został w stan oskarżenia o udział w porwaniu dziecka płk. Lindbergha. Obrona jego twierdzi, iż Hauptmann jest niewinny i zwrócił się do sądu o wypuszczenie go za kaucja 5.000 dolarów, gdyż większej sumy Hauptmann nie może uiścić. Żądanie to zostało odrzucone i sędzia wyznaczył kaucję w wysokości 100.000 dolarów, uzasadniając postanowienie swe tem, że Hauptmann jest cudzoziemcem.

## Z Rady Ligi Narodów

Genewa. Rada Ligi Narodów odbyła wczoraj ostatnie swe posiedzenie, Rada zajęła się kwestią osiedleńców asyryjskich w Iraku. Następnie Rada przyjęła raport w kwestjach gospodarczych delegata polskiego ministra Raczyńskiego wyzwalający organa ekonomiczne i finansowe Ligi do przeprowadzenia ankiety na temat przyczyn znaczenia metod i rezultatów układów kompensacyjnych i clearingowych. Wreszcie Rada upoważniła sekretarjat Ligi do udzielenia pomocy komitetowi organizacyjnemu następną konferencję prasową w rodzaju konferencji madryckiej. Wreszcie Rada wyraża życzenie, aby komitet doprowadził do końca akcję nad możliwością zwalczania fałszywych wiadomości prasowych. Na tem sesję zamknięto.

Ekwador członkiem Ligi Narodów.

Genewa. Republika Ekwadoru zgłosiła przystąpienie do Ligi Narodów.

## Obrady fizyków polskich

KRAKÓW. W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęły się obrady VII Zjazdu fizyków polskich. Na zjazd przybyło około 210 osób z różnych stron kraju.

## Zwyżka kursu funta ang.

WARSZAWA. Na giełdach walutowych wyraźna zwyżka funta angielskiego. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 26,07, wobec 25,98 w dniu onegdajszym.

## Odpowiedzialność za naruszenie przepisów podatkowych

WARSZAWA (tel. wł.). Z dniem 2-go października br. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o odpowiedzialności płatników za grzywny i kary pieniężne, należne za ich zastępstwo naskutek naruszenia przepisów podatkowych, popełnionych w zakresie ich działalności zawodowej. Władzom skarbowym przysługujące będzie prawo zarządzania zabezpieczenia grzywny zarłowno na majątku osoby odpowiedzialnej jak i na majątku obwinionego. Oczywiście wyłączenie zostana od odpowiedzialności za naruszenie przepisów podatkowych osoby ubezwłasnowolnione i nieletnie usamowolnione, które nie będą odpowiadać za wykroczenia przeciwko przepisom podatkowym.

## W kilku wierszach...

W pociągu Paryż — Mentimiglia wydarzył się ub. nocy tajemniczy dramat. Mianowicie przy obchodzie pociągu w jednym z przedziałów wagonu spyalnego korductor znalazł trupy dwóch osób. Do tej chwili nie zdolano ustalić tożsamości zabitych, którzy jak się sądzi, są cudzoziemcami.

Rząd socjalistyczny przekazał na rzecz ofiar tajfunu w Japonii 100 tys. jen.

N. B. I. donosi z Moskwy, że archimandryta Paweł z Piumeni, który niedawno wygłosił mowę, skierowaną przeciw bezbożnikom, skazany został na wygnanie na okres 3-ich lat.

W pobliżu wioski Wittenberg łódź angielska, w której znajdowało się pięciu rybaków, zaskoczona została przez gwałtowną burzę w nieznacznej odległości od brzozy. Angielska fala, sięgnąca do Wierchołków nasztu, obaliła łódź i zatopila ją. Wszyscy rybacy ponieśli śmierć.

W Duesseldorfie wybuchła epidemia paraliżu dziecięcego. Dotychczas zanotowano 5 wypadków tej choroby. W jednej z dzielnic miasta zamknięto na przeciąg trzech tygodni szkoły i ochronki.

## Dalsza zwyżka pożyczki stabilizacyjnej

NOWY JORK. W dniu 27 bm. przy zamknięciu giełdy notowano 7%-ową pożyczkę stabilizacyjną 128,50, wobec 128,00 przy zamknięciu w dniu 26 bm.

## 10-lecie Funduszu Bezrobocia

WARSZAWA. Dnia 28 bm. odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem dr. Kazimierza Ducha. Z racji 10-lecia Funduszu Bezrobocia posiedzenie miało charakter uroczysty. Przewodniczący w dłuższym przemówieniu obrazował działalność Funduszu Bezrobocia, następnie przemawiali dwaj członkowie zarządu: przedstawiciel pracodawców dyr. Jastrzębowski oraz przedstawiciel robotników, prezes Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego p. Urbanowski. Mówcy podkreśliли zgodne współdziałanie czynników społecznych tak ze strony pracodawców, jak i robotników z czynnikami rządowymi. Następnie uchwalono miesięczny budżet, przewidując wpływy ze składek 1.700.000 zł oraz 875.000 tytułem ustawowych opłat do Skarbu państwa. Ogółem wpływy wyniosły 2.635.000. Przewiduje się uprawnionych do zasiłków 35.000 bezrobotnych. Na zasiłki przekazano 1.537.900 zł.

## Obniżka opłat czekowych P.K.O.

WARSZAWA. Rada zarządczo P. K. O. na posiedzeniu, odbytem w dniu 27 września rb. br. załatwieniu szeregu spraw bieżących, uchwaliła obniżyć z dniem 1 października rb. wydatnie stawki opłat za czekikawowe. Obecnie taryfa wynosić będzie za wypłatę do 100 zł — 10 gr, od 100 do 1000 zł 20 gr, powyżej 1000 zł — 50 gr.

## Szpiegdy na manewrach czeskich

PRAGA. W czasie zakończonych onegdaj manewrów armii czeskosłowackiej, na których obecny był szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin, aresztowano dwóch szpiegów niemieckich. Poza tem skonfiskowano kilkadziesiąt kilogramów ulotek komunistycznych, które rozrzucono między wojskami.

## Przerwa w niemiecko-angielskich rokowaniach gospodarczych

Berlin. Toczące się w Berlinie niemiecko-brytyjskie rokowania gospodarcze zostały przerwane. Urzędowy komunikat niemiecki podkreśla, że przerwa jest przejściowa i ma umożliwić delegacji brytyjskiej złożenie propozycji oraz uzyskanie nowych instrukcji od rządu.

**WARSZAWA** (kat. wi.). W nocy z 27 na 28 bież. wydarzyła się katastrofa kolejowa na nowym torze Warszawa — Radom w odległości 1 kilometra od stacji Pyry. Mianowicie pociąg wiozący robotników pracujących przy torze wykoleił się z naskutkiem wyakoczenia z szyn jednego z wagonów. 7 wagonów zostało przewróconych, przyczem 7 robotników zostało ciężko rannych. Przewieziono ich po doręcznym opatrunku do Warszawy, gdzie ich umieszczono w szpitalu Działek



# Handel niewolnikami nadal kwitnie

## Wiele różne relacje o handlu niewolnikami w Afryce. — Przyczyny istnienia haniebnego procederu

Angielski dziennikarz i autor licznych dzieł podróżniczych, William Makin, po powrocie z Afryki wydał książkę, w której salmuje się szczegółowo sprawę niewolnictwa, nabytby lotę jeszcze rozpowszechnionego na „Czarnym kontynencie“.

Przedmiotem handlu są głównie murzyni w Afryce, z Sudanu i z kraju Somali, a miejscem zbytu porty Jemenu i Hadzasu, jak Daldida, Hodejda i inne. Nie będzie przesadą, jeżeli się liczyć corocznie przewożonych przez Morze Czerwone niewolników oceni na mniej więcej 4000 ludzi, zarówno mężczyzn jak kobiet.

Makin zaprzecza, jakoby sprzedawani do niewoli murzyni padali ofiarą jakichś gwałtów, rabunków albo uprowadzenia. Wprost przeciwnie. Włóczy się w ich towarzystwie, w których wiodą nędzny żywot na równi ze zwierzętami domowymi i w których nędzy nie dostają leść do syta, i oddają się sami w ręce handlarzy, którzy biorą na siebie ryzyko transportu.

Przewóz bowiem żywego towaru odbywa się pokrytym, ze względu na liczne ataki angielskiej i francuskiej, patrolujące Morze Czerwone. Platose niewolników ukrywa się starannie w skryniach, albo workach, zadeklarowanych jako „bawelna“ lub „kawa“. Potem wydławiwszy ich w którymśkolwiek porcie wybrzeża arabskiego, gdzie odbywają się targi potajemnie, pod osłoną straży, obajaczej zazdrośnie o to, by nikt nie powołał nie zjawił się na placu sprzedaży.

Ktoby się spodziewał, że w czasie targów rozgrywały się jakieś dramatyczne, serce rozdzierające sceny, ten rozczarowałby się dotkliwie. Wszystko odbywa się bądź spokojnie. Najbardziej rażące jest oglądanie wystawionych na sprzedaż niewolników przez przypuszczalnych nabywców. Kupcy obmacują „towar“, badała się mięsni, wkładają swe wątpliwe czystości palce do ust chłopców i dziewcząt, co zresztą na nich nie sprawia żadnego wrażenia.

O jakimś biciu lub wogóle złem traktowaniu niewolników Makin nie wie. Przeciwnie twierdzi że sprzedający dbają o ich dobry i wesół wygląd, który zachęca kupujących. Na widok budzącego zaufania nabywców, grupki niewolników csną się do niego, starając mu się przypodobać wszelkimi sposobami, marzeniem bowiem każdego z nich jest dostanie się do bogatego domu, gdzie mają wszelkie wygody i stosunkowo niewiele pracy.

Ceny niewolników wahają się od 10-ciu do 400 funtów sterlingów, a najwyższą cenę osiąga pięknie dziewczęta z Galla, bardzo poszukiwane do haremu arabskich. Przytem nieprawdą jest, że niewolnik całe życie pozostaje własnością swego pana. Kilku najbogatszych handlarzy niewolników, którzy zresztą są powszechnie szanowanymi kupcami, byli w młodości niewolnikami.

Angielski podróżnik Elden Rutter, będący prawdopodobnie jedynym białym człowiekiem któremu udało się dostać do zakazanej dla Europejczyków Mekki, daje bardzo dokładny opis tajemniczego targu niewolników. Znajduje się on w ciasnej uliczce, w pobliżu sławnego meczetu. Islam bowiem uznaje oficjalnie niewolnictwo

nie widzi nic złego w sprzedawaniu i kupowaniu ludzi.

Niewolnicy w miastach arabskich są do posług domowych, podczas gdy ujęczyżni pełnią funkcje portierów, dozorców, tragarzy itp. U beduinów zatrudnieni są jako pasterze i robotnicy rolni.

Najpełniejszych dźwięczat wogóle nie wprowadza się na targ. są one do nabycia „z wolnej ręki“ w niektórych specjalistów handlarzy. Dziecko urodzone z niewolnicy i wolnego człowieka powinno być, według prawa zwyczajowego wolne, najczęściej jednak matka sama sprzedaje je handlarzom, Makin widział w Dzd-dzie, w domu swego przyjaciela, niewolnika, który miał dwie żony, wcale poważny majątek i bynajmniej nie tęsknił do wolności.

Mniej idyllicznie przedstawia te stosunki angielski komander Woodword, komendant brytyjskiej korwety „Clematis“. Według jego relacji corocznie dostaje się do Arabii około 500 niewolników, mimo iż obecny władca Hadzasu Ibn Saud podpisał w roku 1927 z Anglikami umowę, mocą której zobowiązał się współpracować przy łapieniu niewolnictwa. Woodword twierdzi, że cały handel ludźmi spoczywa w ręku kilku bardzo zamożnych rodzin abisyńskich, które rozporządzają siłą zbrojną. Posiadają oni swoich agentów w całym Sudanie, w Arabii, w Erytrei oraz w kraju Somali. Ich zbrojne oddziały napadają mocą wie murzyni, wycinają w pień starców, a całą ludność

zdolną do pracy, wraz z dziećmi, zakuwają w kajdany i pędzą nieraz b. długim szlakiem ku wybrzeżu, gdzie załadowuje ich się na statki i przez ciśnień Porim przewozi do Arabii południowej.

Handel kwitnie zwłaszcza w Angielskim Sudanie, między Nilem a Jeziorem Rudolfa, blisko granicy abisyńskiej. W handlu tym grała przez pewien czas wybitna rolę kobieta, Sit-Anna, zwana też „szekiem z Khogall“. Odnaczała się ona niesłychanym okrucieństwem, a Anglikom musieli w Kassala utworzyć specjalny obóz dla zbiegłych od niej niewolników. Wreszcie zdolano ją pochwylić i aresztować wraz z kilkoma jej pomocnikami. Mimo to handel trwa dalej i nie ma nadziei, że da się on w najbliższym czasie wytepli.

Postępująca napród kolonizacja Sudanu jednak i pod tym względem wprowadza duże zmiany. Popyt na platne siły robocze, które znajdują zatrudnienie w plantacjach bawełny stale się coraz większy. Wiedza o tem niewolnicy abisyńscy i masowo uciekają na Sudan. Czasami takie ucieczki mają charakter masowy. Równocześnie przekraczają granicę grupy złożone z ponad 100 ludzi. Władze angielskie uznały dla nich specjalną kolonię, która świetnie prosperuje. Jest to jedyna droga, wiodąca ku załamaniu handlu niewolnikami: uświadomienie oboj tego procederu, że mogą dostać pracę płatną i zarobić na skromne wypadek, ale wolne życie.

## Wymowa liczb

### Na prostych drogach... najwięcej... wypadków

Każdy prawie zeszyt miesięcznika „Śląskie Wiadomości Statystyczne“ zawiera tabelicę, która winna być kresłona kolorami: albo bardzo czerwonym, albo bardzo czarnym.

Obrazuje bowiem zmutne wypadki. „Wypadki ruchu drogowego“. A jest ich niemało. W przetręgu tylko jednego półroczu 1934 r. aż 405.

W tem 17 zabitych, 314 rannych, 74 lekko poszkodowanych.

Pierwsze miejsce w nieszczęśliwym wy-

ścięgu, zajmuje miasto Katowice — 22%, drugie powiat Świętochłowice — 17% i t. d.

Rozpatrując miejsca wypadków i ofiary, dowiadujemy się, że w 79% nieszczęścia spotykają ludzi na prostych odcinkach dróg, że ulegają im przeważnie przechodnie, bo w 55%. Nieuwaga więc i lekkomyślność mnoży liczbę ofiar. Trzeba na to co poradzić, bo ruch drogowy nie będzie przecież malał, a odwrotnie wzrastał w parze z rozwojem środków komunikacyjnych.

## Zbiórka na samoloty challenge'owe

Komitet Żwirki i Wigury przystępuje do nowej akcji zbiórkowej na samoloty challenge'owe, przeznaczone dla drużyny polskiej na wielki turniej lotniczy w roku 1936-ym. — Mimo, że od ostatecznej rozgrywki ubiegłych zawodów upłynęło zaledwie kilka dni, cały szereg zrzeszeń i instytucji zgłosił już obecnie do komitetu swój zamiar ufundowania samolotów na następne zawody. Instytucje, które z drobnych składek ufundowały poprzednie samoloty

challenge'owe, a tem samem przyczyniły się do zwycięstwa naszych lotników, zamierzają kontynuować rozpoczętą akcję, przystępując już dzisiaj do nowej zbiórki. Komitet Żwirki i Wigury, który jest jedyną organizacją, gromadzącą fundusze na zakup samolotów challenge'owych udziela wszelkich informacji, dotyczących zbiórki. — Adres komitetu brzmi: Warszawa, ul. Wierzbowa 9, tel. 6-48-68, konto P. K. O. 27.027.

## Materiały do historii ruchu narodowego na Śląsku

Gliwicki proces Elżwy z 1905 roku.

2) (Ciąg dalszy.)

### Wyniki dochodzeń.

Według zeznania świadka Marii Żelaznej, przybyły do niej w lecie 1903 r. obwinione Paulina i Marta Paprotne i prosiły ją, by brała udział w zebraniach polskich, urządzonych przez mężczyzn i kobiety w ich prywatnych mieszkaniach. Żelazna oświadczyła swoją gotowość i pierwszy raz wzięła udział w takim zebraniu, odbytem w mieszkaniu pani redaktorowej Soltysowej, położonem w pobliżu nowego katolickiego kościoła w Gliwicach. Pani Soltysowa przebywała obecnie we Lwowie. W zebraniu tem przebywał Soltysowej wzięła udział obwinione Paweł Dudek, Józefina Sikora, Marta i Paulina Paprotne, Hieronim i Paweł Paprotni, Katarzyna Hadrian, Józef Grzegorzek przezwany „Sarmatą“, Marta Kurka, Ignacy i Jan Sikora, Paweł Kaiser, oraz jedna o dokładniej niesterwowanem nasłukiu kobieta z Rosji, która według innej wiadomości ma być panną Sadokówną z Krakowa, noszącą binokle. Zebranie to trwało od 8-iej do 9-iej godziny wieczór. Na zebraniu tem mówiono i śpiewano tylko po polsku. Pani Soltysowa powiadała, że zebrani nie powinni już tego związku opuścić, lecz wnieść z Polakami trzymać, gdyż niema większych świąt jak Niemcy.

Tego samego dnia jeszcze udał się wspólnie wszyscy zebrani do mieszkanka obwinionego Szreymana. Tu śpiewano znowu po polsku, a zwłaszcza zakazane również polskie piosenki: „Z dymem pożarów“, oraz „Jeszcze Polska nie zginęła“. Potem Dudek, oraz Paulina i Hieronim Paprotni podali czas i mieszkanka, w których następne zebrania mają się odbywać. W trzecim podobnym zebraniu wzięła udział Żelazna, które odbyło się w listopadzie 1903 r. w wspólnem mieszkaniu obwinionych Hieronima, Pawła, Marty i Pauliny Paprotnych i trwało od 7-iej do 9-iej godziny wieczór. W zebraniu tem, zwołanem przez Pawła Dudkę, Hieronima i Paulinę Paprotnych, wzięły udział, przed Ignacego i Jana Sikory, te same osoby, które brały udział w dwóch poprzednich zebraniach, i ponadto obwinieni Paweł Kłosek i Anna Słotowska. Dudek ogłosił tamże z książką polskiej odczyt i zakończył tenże, jak świadek (Żelazna) sobie przypomina, słowami: „My musimy być przywiązani do naszej Ojczyzny, polskiego Państwa, chociażby to wymagało poświęcenia krwi.“ Dalej mówił Dudek: „Oni chcą nas gwałtem germanizować, my się jednak nie damy. Polska będzie wiecznie istniała.“

Przed tem zebraniem odbyło się w mieszkaniu Dudka inne, na którym obecne były te same osoby. Jeden z braci Sikorów przyniósł tam większą ilość polskich śpiewników z napisem: „Polski naród“ i rozdalił pomiędzy zebranych. On, oraz Dudek, powiedzieli im, że w razie zaproszenia, skąd mają te książki, mają mówić, że byli raz w Krakowie i stamtąd je przywieźli. Dudek przebywał w mieszkaniu miał jeszcze inny pokój, w którym była szafa z polskimi książkami. Na zebraniu u Dudka czytał tenże z jednej książki, oraz z rozdzielonych książek śpiewano wspólnie polską piosenkę „Jeszcze

Polska nie zginęła“. Poza tem świadek Żelazna brała udział jeszcze w dalszych zebraniach, a nianowicie kilkakrotnie w wspólnem mieszkaniu Ignacego i Jana Sikory, u Hadrianówny i u Słotowskiej.

We wszystkich tych zebraniach brały dotychczas wymienione osoby także udział. Ostatnie zebranie odbyła się w grudniu 1903 r. w mieszkaniu Sikorów. Dni i miejsca zebrania były każdorazowo ustalane na ostatnim zebraniu i to przeważnie na przemian w innem mieszkaniu. Paulina i Marta Paprotne powiadały świadkowi (Żelaznej) przed Wielkanocą 1904 roku, że zebrania nadal będą się odbywać trwale u Hadrianówny i od odeszcia Dudka mają być prowadzone przez Kaisera, który uczy zebranych także czytać i pisać po polsku. U Hadrianówny odbywały się zebrania, które były odwołane przedtem przez Żelazną wciąż od 7-iej do 9-iej godziny wieczorem.

W listopadzie 1903 r. odbyło się podobne zebranie także u właściciela fabryki Jana Bobka, w którym brały udział wszystkie dotychczas wymienione osoby, oraz obwinieni Jan i Helena Miozga.

Według zawiadomienia Marty Paprotnej obwiniona Kurka miała urządzać podobne zgromadzenia w miejscowości Trynek.

Z obwinionych przynajmniej są Marta i Paulina Paprotne, że raz lub dwa razy w tygodniu do kwinty białego roku, w ich mieszkaniu odbywały się wymieniane zebrania przy udziale Kaisera, Słotowskiej, Hadrianówny, Kurkowej, Dudka i Ignacego Sikory.

Mówiono tam o polskich gazetach i o dawniejszych stosunkach w Polsce. Wykładał Hieronim Paprotny, Kaiser, Dudek i Ignacy Sikora, kierownikiem zebrania był sawane właściciel mieszkanka. W mieszkaniach wyżej

## Wieści z całej Polski

(X) Kongres włóknarzy. W nadchodzącą niedzielę i poniedziałek obradować będzie w Łodzi ogólnokrajowy kongres włóknarzy. Na kongresie szeroko omawiana będzie sytuacja przemysłu włókienniczego, w związku a bardzo poważnem zmianami strukturalnymi, jakie nastąpiły wskutek kryzysu gospodarczego oraz radykalnie przeprowadzonej racjonalizacji pracy. Sytuację ilustrują najlepiej następujące cyfry: W r. 1920 przemysł włókienniczy zatrudniał 177 000 włóknarzy, obecnie zaś 121 tysięcy, reszta została wyeliminowana z pracy nietylko wskutek kryzysu, a przede wszystkim w wyniku racjonalizowania produkcji. Kongres włóknarzy m. in. ma przedyskutować problem przerzucenia pewnej ilości bezrobotnych włóknarzy do innych ośrodków przemysłowych zawodów, gdyż gdyby nawet konfiskata była porównywalna do kilkudziesięciu tysięcy byłych włóknarzy w tym przemysłu przestałby się on z dnia na dzień. Posa tem omawiana będzie sprawa ustawodawstwa socjalnego oraz przyszłej umowy zbiorowej.

(X) Ogarnięty szaleem rolnik postanowił zabić psów. Policja śremska aresztowała gospodarza ze Śroczewa, Józefa Sznurę, pod zarzutem namawiania do zamordowania kilku osób ze Śremu. Nad gospodarstwową Sznurę zarządzone nadzór sądowy z powodu jego zobowiązań względem Banku Ludowego w Książu. Gospodarka postanowił się zabić. Wszedł więc w kontakt z robotnikami z Olisy, Kazimierzem Moskowiakiem, którego po pewnym czasie zaczął namawiać do zabójstwa swych „krzywdzicieli“. Przedewszystkiem polecał mu zabie naczelnika sądu grodzkiego w Śremie, dyrektora Banku Ludowego w Książu, sekretarza sądu rejonowego ze Śremu i brata Dostanich ze Śroczewa. Dał już nawet Moskowiakowi parabelum z kilkoma nabijami. Nie wiadomo jakie względy skłoniły Moskowiaka do zgody na plan Sznurę. W końcu jednak zaczął się wahać i wreszcie zapłacił o radę swego brata, który natychmiast doniósł o wszystkim policji. Sznurę aresztowano i rozpoczęto dochodzenia.

(X) Systematycznie zatrąwał swoją żonę. W tych dniach zakazane zostały w Wilnie dochodzenia w sprawie systematycznego trucia żony własnej przez zamożnego właściciela Jana Zabielskiego, ze wsi Korabie, powiatu mołodeczanckiego. Jan Zabielski poślubił córkę zamożnych właścicieli Zofię Haruk. Pożycie ich początkowo ciężkie, zamienilo się wkrótce w ustawiczne kłótnie, gdyż Zabielski nawigował bliższy stosunek ze służącą swą Wierą Dobrowolską. Zabielski, który z żoną żył w niezgodzie, poczał ją truć systematycznie arsenkiem. Zbrodniczo podkładał jej do jedzenia w kuchni czas toż w ominiym stanie. Władze zastosowały zbrodnicego męża oraz służącą Wierę Dobrowolską.

(X) 5 osób zmarło po wypiciu denaturatu. Na ucieżkę weselną u gospodarza Piotra Stojki w Wroscowie (Mielopolska Wschodnia) na obfitej libacji pięć osób zmarło wskutek zatrucia denaturatem.

(X) Samobójstwo „sportowca“. Leon Berber, były gracz klubu „Gwiazda“ Drohobycza popełnił samobójstwo, rzucając się pod koła pociągu. Berber był ostatnio pośrodku wspaniałego do lokalu „Gwiazdy“ i w związku z tem był aresztowany.

(X) Aresztowanie matki-potwora. Policja z Kolomyj aresztowała matkę Gele-nę Petryniuk z Roztoki, która morzyła głodem troje swoich dzieci, aby odziedziczyć po nich 20 morg polski. Syna 20-letniego, a także w ko-wnie, dopóki nie oszalał. Córka 28-letnia wskutek maltretowania straciła mowę, kaleka też stała się 9-letnia jej córka. Aresztowana Petryniuk oświadczyła, że dzieci są jej własną ścig i ma prawo obchodzić się z nimi, jak jej się podoba.

# Odkrycie sztucznego radu dokonane!

Genjalna córka genjalnej uczzonej Polki Skłodowskiej!

W sobotę przyniosły depesze z Londynu następującą wiadomość: „Jak donosi „News Chronicle“ oddawna poszukiwana

„formuła na wytwarzanie sztucznego radu

została znaleziona przez parę uczonych małżeństwo Joliot. Budzące sensację odkrycie to, które ma być w najbliższym czasie przedłożone na międzynarodowym zjeździe uczonych w Cambridge oznacza

nową erę w walce z rakiem.

Tysiące ofiar tej choroby będą mogły obecnie otrzymywać rad w potrzebnych ilościach, bez specjalnych kosztów. Pani Joliot jest córką słynnej uczzonej niedawno zmarłej.

Curie - Skłodowskiej.

Istotnie radosna wiadomość o tem odkryciu wzbudzi wielką sensację na całym świecie. Pierwsze sztuczne ziarno radu spełni marzenia nowoczesnych alchemików i śmiało można je nazwać

najwspanialszą zdobyczą wiedzy ostatniego dziesięcia lat,

jeśli nie stulecia. Wszystkie bowiem odkrycia chemików ostatnich lat błędna wobec triumfu nad wrogiemi siłami przyrody.

Zaledwie trzydziście lat minęło od chwili, gdy p. Curie-Skłodowska, w maleńkim próbnym uzyskała jedną uncję z niezwykle trudnym wyprodukowanego cennego materiału promieniotwórczego. Ta uncja radu była najkosztowniejszym skarbem ziem, cenniejszym niż złoto, a nawet, ani platyna, nawet brylantami nie dano się zrównoważyć.

Cały wagon rudy kopalnianej z Jöhannisthal

musiała p. Skłodowska poddawać przez długi czas różnym działaniom chemicznym z niesłychaną cierpliwością i pracowitością aby w końcu otrzymać jako kwintesencję tych działań

maleńkie ziarenko nieznanego metalu.

Metal ten wydzielał promienie. Pochodzenie i natura tych promieni była wówczas najniebezpieczniej zagadkowe.

Odkrycie pani Skłodowskiej wywołało okoloowa rewolucję, której rozmiary dopiero po latach stały się zrozumiałe.

Ta uncja radu w próbnym obaliła cały dotychczasowy pogląd wiedzy.

Święty dogmat o niezmienności pierwiastków — wiara zdawała się nieomylna — okazała się fałszywa. Oto w paryskim laboratorium ogładano element, który na oczach uczonych, bez żadnego przyczynienia się z ich strony, swą własną mocą wyzwarował z siebie inne pierwiastki. Jak karabin maszynowy w wydaniu lili-piem.

wystrzelał ten element miniaturowe bomby,

części własnych atomów. Świecił w ciemnościach i wysyłał tajemnicze promienie o niesłychanej sile, pozornie bez żadnej utraty energii. Z ołówkiem w reku dano się obliczyć ponad wszelką wątpliwość, że kram takiego cudownego materiału może przez 1400 lat wyrzucić z sekundy na sekundę miliard

takich bomb atomowych, tracąc przytem zaledwie połowę swej przyrodzonej energii. Promienie te były jednakże nie tylko działem fizykalnym, posiadały także siłę leczniczą, która graniczyła z cudownością.

Zabijały zarazki najstraszniejszych chorób.

Nawet nieuleczalny dotąd rak tracił swą wszechwładzę nad człowiekiem.

Jednakże błogosławiona siła radu nie mogła oddać medycynie usług w tak szerokim zakresie, w jakim to było potrzebne, a to dlatego, ponieważ

rad był niezwykle rzadki i trudny do zdobycia.

Jeszcze dzisiaj kosztuje gram radu około 200.000 złotych. Na całej kuli ziemskiej można wytworzyć w ciągu roku zaledwie 36 gramów radu z radioaktywnych kruszców. Jest to ilość znikoma jeśli chodzi o zapotrzebowanie. Stąd powstały usiłowania sztucznego wytwarzania radu.

W Wiedniu, Paryżu, Londynie i New Yorku setki badaczy pracowało

nieustraszenie, by to zadanie doprowadzić do końca. Najrozmaitsze substancje poddawano radioaktywnemu działaniu i okazało się, że niektóre z nich, pod wpływem tego magicznego działania same stawały się radioaktywne. Jednakże właściwość tę za-

## Kurs uzbrojenia dla inżynierów i techników

Towarzystwo Wojskowo-Techniczne przy Stowarzyszeniu Inżynierów. Mechaników Polskich, mające za zadanie pracę nad zagadnieniami wojskowo-technicznymi, przystępuje przy poparciu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i przy współpracy Polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników wojew. Śląskiego i innych zrzeszeń technicznych do organizacji „kursu uzbrojenia”, który ma na celu zaznajomienie najszerszych sfer inżynierów oraz techników z wyższym i średnim wykształceniem z ogólnymi zasadami zagadnień produkcji sprzętu i materiałów uzbrojenia. Z uwagi na doniosłość tematów, objętych programem, a związanych bezpośrednio lub pośrednio z zagadnieniami obrony Państwa, jaknajliczniejszy udział w tym kursie inżynierów i techników pracujących w przemyśle, przedwzrostkiem w działach przemysłu mechanicznego, metalowo-przetwórczego i chemicznego jest wysoce pożądanym. Opiata za udział w kursie wynosi

# Pamiętaj, że wielkie wygrane KAFALA

padają stale w szczęśliwej kolekturze

Ostatnio padło tam:

|                 |                |
|-----------------|----------------|
| Zł. 1.000.000,— | na Nr. 61.415  |
| Zł. 200.000,—   | na Nr. 5.351   |
| Zł. 100.000,—   | na Nr. 112.612 |
| Zł. 100.000,—   | na Nr. 107.462 |
| Zł. 100.000,—   | na Nr. 85.899  |
| Zł. 50.000,—    | na Nr. 26.104  |
| Zł. 50.000,—    | na Nr. 41.828  |
| Zł. 50.000,—    | na Nr. 109.572 |
| Zł. 50.000,—    | na Nr. 152.252 |

i wiele, wiele innych wygranych po: Zł. 20.000,—, 15.000,—, 10.000,—, 5.000,—, i t. d. na miliony złotych.

Kup więc los do I-ej klasy 31-ej Loterii w kolekturze Loterii Państwowej

**W. KAFALA i Ska Katowice, św. Jana 16.**

Oddziały: Chorzów I, Wolność 26 Bielsko, Wzgórze 21.

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą.

P. K. O. konto 304.761.

trzymowały tylko na krótki czas. Dopiero obecnie zdołano tę właściwość nadać im na stałe, dzięki formule wynalezionej przez córkę śp. Curie-Skłodowskiej.

## Dziewięć zbiorników wodnych zapobiegne na przyszłość wylewom

W Krakowie bawiła komisja złożona z reprezentantów Ministerstwa Robót Publicznych, Skarbu i Rolnictwa, celem zbadania na terenie woj. krakowskiego rodzaju i rozmiaru prac drogowo-wodnych, mających na celu ochronę zachodniej małopolski przed katastrofalnymi wylewami. Komisja objechała tereny leżące przy głównym biegu rzek górskich. W Komisji wzięli udział poza reprezentantami Ministerstwa delegaci Krakowskiej Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych oraz Województwa. Stwierdzono, że powodem katastrofalnych wylewów jest brak zalesienia obszarów górskich, z powodu już zupełnego braku lasów, już to z wielkiego ich przeobrażenia. Woda deszczowa, spływająca z gór, nie znajduje odpowiedniego oparcia i powoduje szybkie i gwałtowne wzbieranie wód górskich. Akcja zadrzewiania terenów górskich wymagałaby około 80 lat. Celem doraźnego przeciwdziałania wylewom należałoby zbudować na przestrzeni od Dunajca do Soly 9 retencyjnych zbiorników, któreby gromadziły nadmiar wód i umożliwily normalny spływ wód. Koszt budowy tych zbiorników wyniosłby około 156 milionów zł. Po zbadaniu sytuacji w terenie członkowie Komisji wrócili do Krakowa, gdzie konferowali z czynnikami miejscowymi. Wyniki konferencji oraz objazdów terenów górskich przedstawiciele Ministerstwa przedłożą w formie elaboratu zainteresowanym ministrom.

### Znaczniki na powodziach.

W najbliższym czasie Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi wypuszcza znaczki 5 i 10-groszowe. Znaczniki te będą sprzedawane w kasach kolejowych i przez szereg instytucji i służby będą do nalepiania na bilety, rachunki, pokwitowania, listy i t. d. Wykonała je zupełnie bezinteresownie Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych.

### Amerykańskie dary.

Pobieżne obliczenia, dotyczące ofiarności Polaków amerykańskich na rzecz powodzi, wykazują, że dotychczas zebrano we wschodnich stanach 50.000 dolarów, w zachodnich zaś przeszło 30.000 dolarów. Jest to bardzo znaczny wysiłek tamtejszego społeczeństwa, świadczący o wysokim poczuciu solidarności z Macierzą. Ostatnio konsulat generalny w New Yorku przekazał dalszą kwotę, pochodzącą ze składek, w sumie 260.328 zł. Podobnie nie ustaje przypływ ofiar od emigracji w Kanadzie i we Francji.

### Piękny gest Marszałkowej Piłsudskiej.

P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z okazji otrzymania od Aeroklubu Polski bezpłatnej łodzi podczas Challenge'u ofiarowała 200 zł na rzecz powodzi.

### Dalsze ofiary na powodziom złożone w naszym wydawnictwie.

Ostatnio do kasy naszego wydawnictwa złożyła na powodziom filma Smoschew z Katowic II-go ratę w wysokości 70 zł. Łącznie a t kwotę zebraliśmy dotąd złotych 3.414,44.

PROF. JÓZEF WIŚNIEWSKI.

## Korjolan

Jako drugie z rzędu arcydzieła klasyczne z wielkiego repertuaru wchodzi po „Lilli Wenedzi” na deskę katowickiego Teatru Polskiego jedyna z najlepszych i najbardziej geniusz poety podkreślających, tragedję Szekspira, zacierpnięty z bogatej historii rzymskiej „Korjolan”.

Jest to dzieło najwyższej miary, uniemożliwienie bowiem w sposób wiecznotrwały, bo najistotniejszy, jeden z najwybitniejszych po wszystkie czasy problemów, antagonizm jednostki i tłumu.

Zmaganie się silnej, genjalnej indywidualności, której tragedja jest jednak nieokreślona pycha i brak zdolności do samozaparcia się i poświęcenia, — z nieokreślaną, tchórzliwą, zmienną i ambivalentną, wodzą na pasku przez wywyższających sytuację, demagogicznych przywódców i grają; — odwieczna walka arystokracji z demokracją, uroszczeń jednostki z prawami szerokich mas ludowych i ciśnieciem partyjniactwa — oto oś, około której obraca się akcja głębokiego tego dramatu i motywy, przeprowadzony w nim tak monumentalnie, i na tak ogólnoludzkim płaszczyźnie, że utwor szekspirowski, podobnie jak arcydzieła tragediów starohellenskich, staje się wiekami aktualny i odzwierciedla nie jedną, ale wszystkie epoki historii, w których ten moment wysuwał się na czoło polityczno-społecznych zagadnień.

Korjolan, którego pięknymi stronami charakteru są: nieugięta i niezmowna wola, pogarda fałszu, obłudy i schlabiania masom, pada przez niepokorną butę, która go z ego-

stycznych pobudek popycha aż do zdrady kraju i do śmierci.

Ale i zadrzotny i ambitny tłum nie może w krwawym konflikcie odnieść pod koniec zwycięstwa, — odnosi je mszający się strasznie za jego obrazem majestat prawa, narodu i miłości kraju.

Napisany w parę lat po genjalnym „Hamlecie”, „Korjolan” różni się od niego tem, że, kiedy Hamlet pod ciężarem odpowiedzialności nie wie, spadając w bierność przerzuceniom i refleksji wywołanego sceptycyzmu i zniechęcenia, to Korjolan, mniej złożony psychicznie i nieobarczony takim nadmiarem intelektu, jak tamten, godzi się z właściwą sobie od początku dumą na ponure swe przeznaczenie. Nie umie on użyć podstępów, nie kłamstwa, nie przystosuje się za nie do rzeczywistości, — nieopanowany gniew zranionej pychy wypędzi go raczej z Rzymu i zawiędzie do obozu wrogów swej ojczyzny. Jak zawsze w takich sytuacjach, zupełne osamotnienie staje się ostatecznym powodem upadku bohatera dzieł i tragedji.

Sztuka nawskroś polityczna, potracająca o cały szereg zagadnień społecznych, zdumiewające apostołstwo i żywa, wręcz jak dzisiejsza, apoteoza dogmat nadludzkiej wprost Sprawiedliwości, a twórcą jej chwilami jest jakby protagonista filozofa naszej epoki, Nietzscha.

Arcydzieło Szekspira działało też niezwykle mocno na wyobraźnię jednego z największych naszych poetów-indywidualistów, Słowackiego. Korjolan był dlań jak Król-duch, że swą pogardą dla brudnego, wrzaskliwego tłumu i z chęcią wydobycia z jego matki duszy miłości kraju przez zgnęcenie się nad nim, jak Popiel.

Znamienny jest w tej mierze pamiętny list Słowackiego do matki z daty: 2 lutego 1844 r.

— „Dostał sobie — pisze w nim — Plutarcha i odczytał w nim życie Korjolana, bo mi niedawno serce, z nim za jedno czując, pękło, kiedy nie mógł wytrzymać na krześle siedzący wódz, ale na widok matki wstał i rzucił się jej na szyję. Po tej scenie następują straszne słowa: „Matko! Rzym ocaliłaś, ale syna zgubiłaś...”

„Korjolan” rzadko pojawia się na scenach świata. Przerastają go pod tym względem: „Hamlet”, „Król Lear”, „Makbet”, „Otello”, „Romeo i Julia”, z rzymskich zaś: „Antoniusz i Kleopatra” i „Juliusz Cezar”. — w dzisiejszej jednakże czasach ten głównie genjalny utwor szekspirowski szczególnie budzi zainteresowanie, jako mulatist mutandis wyraz i naszej ciekawej epoki, bo w niedługo moment tragedji zaklęty jest także jej duch, a taka wiekista aktualność dzieła to najistotniejsza cecha geniuszu.

Z fenomenalnym tem, budzącym, dzisiaj zwłaszcza, podziw arcydziełem spotkamy się też już 4 października w ruchliwym Teatrze Polskim i niema wątpliwości, że wiekiście żywy i świeży ten utwor znajdzie rozległe i szerokie echo w naszym mieście.

## Humor.

ZNA JĄ. — Co to za żołnierz był u ciebie, Kaszio? — Wolej już wale nie mówić.

Cesary? — Do chłobym powiedział nawet, że mój brat, to mi pał i tak nie uwarzy.

WYŁUNACZŁ MU. Praktykant pocztowy skarżył się przed dyrektorem, że bezpodstawnie jego pracownicy nawasł go osem i pytał, co ma pisać w tym wydruk.

Zaskarżę go pan o zdradzenie tajemnicy urzędowej, odrzekł dyrektor a usmiechem.

# Nowe metody pracy w górnictwie węglowym na Śląsku

Porównanie dwóch najbardziej charakterystycznych cyfr dotyczących górnictwa węglowego — wydobywa i wydajności robotnika — na ostatnie 10 lat wykazuje, że wydajność zwiększała się stale, niezależnie nawet od tego, czy wydobywano mało, czy dużo. Wzrost wydajności był tak poważny, że w ciągu ostatnich 10 lat, potrojiła się. Jeżeli nawet przyjmujemy, że wydajność a. r. 1923, wynosząca na Śląsku 599 kg na robotnika, była anormalnie niska i spowodowana stosunkami powojennymi w okresie powstania śląskiego i plebiscytu, i ślęgniemy porównaniem jeszcze o 10 lat wstecz do przedwojennego 1913 r., który był okresem pełnego normalnego ruchu, to i wtedy stwierdzimy różnicę aż 50% a mianowicie:

Wydajność w 1913 r. wynosiła 1202 kg, wydajność w 1933 r. wynosiła 1817 kg. Rzecz prosta, że takie zwiększenie zdolności produkcyjnej jednostki pracującej nie przyszło samo przez się i nie może być przypisywane jedynie ulepszeniom administracyjnym. Aby doprowadzić do tych rezultatów, należało uczynić ogromny wysiłek techniczny, nie tylko ulepszać dawne metody pracy, lecz szukając często nowych dróg i sposobów niestosowanych poprzednio w górnictwie.

## Odbudowa filarowa i ścianowa

Klasykzną metodą, stosowaną w Polsce, Zagłębiu do odbudowy grubych pokładów węgla, była t. zw. metoda śląska, polegająca na rozcinaniu pokładów chodnikami odległymi o 10—12 m, jeden od drugiego i wybieraniem następnie węgla na całą grubość pokładu t. zw. „filarami” pomiędzy poszczególnymi chodnikami.

Charakterystyczną cechą tego rodzaju systemu jest słaba stosunkowo obsada pojedynczego miejsca pracy i mała naskutek tego jego wydajność. Chcąc otrzymać duże wydobyte, trzeba zwiększać odpowiednio liczbę miejsc pracy. Szczególnie ujemnie wpływało na ten sposób pracy ujawniają się na tych kopalniach, gdzie trzeba zastosować podszkadek do zamulania wybranych przestrzeni. Zakładanie rur podszkadekowych, zamykanie i uszczelnianie przestrzeni wybranych dla ich podszkadekowania, wreszcie kłopoty z odpływem: wód podszkadekowych zmuszały do stopniowego powiększania wymiarów filarów aż do maksymalnych granic, na jakie tylko pozwala wytrzymałość pietra danego pokładu. Wreszcie zastosowano sposób odbudowy ścianowej do pokładów grubych. Zamiast dawnej ściany filaru 6—7 m szerokości mamy przy odbudowie ścianowej front pracy 20—30 m i więcej, zależnie od warunków. Ilość chodników potrzebnych dla przygotowania takiego pola odbudowy ogromnie maleje, gdyż odpada potrzeba rozcinania pokładu chodnikami co 10—12 m, a wystarczy przeprowadzić je co 100—200 m.

Przy tego rodzaju systemie odbudowy można w jednym miejscu skupić większą liczbę pracujących ludzi, wobec czego wydajność miejsca pracy jest bardzo duża i może wynosić kilkadziesiąt ton na dzień roboty. Wystarczy więc kilka tysięcy tego rodzaju ścian, aby zapewnić wydobyć dużej kopalni. Przy takiej koncentracji rośnie wydajność całości, ułatwia się dowóz, wysyskuje się lepiej przewóz etc.

## Stosowanie maszyn węgłowych

W samej pracy górniczej zasadniczych zmian nie wprowadzono. Próby zastosowania dużych maszyn węgłowych przy odbudowie filarowej, czy ścianowej, na grubych pokładach wykazały pomyślne wyniki, zwiększając znacznie wydajność pracy, wpłynęły na znaczne zwiększenie długości ścian odbudowanych, które doprowadziły do 200 i więcej metrów, wpłynęły nadto w poważnym stopniu na zmniejszenie rozchodu materiałów wybuchowych i zwiększenie procentu wyzyskanych grubych.

Z powodzeniem również zastosowano duże maszyny węgłowe przy rozcinaniu chodników. Pierwsze próby z zastosowaniem węgłówek typu filarowego do chodników nie dały wyników, gdyż korzyści osiągnięte przez zwiększenie szybkości posuwania się pojedynczego chodnika były anulowane przez słabe wyzyskanie maszyny, którą trudno było transportować z jednego chodnika na drugi. Właściwie rozwiązanie zadania nastąpiło dopiero z zastosowaniem specjalnych maszyn węgłowych do chodników typu „angielskiego” lub amerykańskiego. Charakterystyczną ich cechą jest łatwość przewożenia z miejsca na miejsce, gdyż maszyna zmontowana jest na niskim wózku, z przekładnią do napędu kół, i zaopatrzona w odpowiednio długi kabel, nawinięty na bębnie, który umożliwia bardzo szybkie przewożenie maszyny także w tych miejscach, gdzie niemożliwe jest załadunek przewoźnika elektrycznego, a więc n. p. w woroznaczanym polu pracy. Jedną taką maszyną, w ciągu 8-godzinnej drożki, obciążyć może grupa 8—10 chodników, posuwając je o jeden wręb, t. j. o 1½—2½ m. Na tego rodzaju grubość chodników osiąga się wydajność a i robot-

nika zatrudnionego w przodku 10 tonn. Jest to wydajność, nieosiągalna nigdy przy dawnym systemie pracy. Dla należytego zilustrowania otrzymanych w ten sposób wyników należy dodać, że przeciętne wydobyte na jednego górnika zatrudnionego na Śląsku w 1931 r. (na chodnikach i na filarach razem) wynosiło 7.389 kg.

W ten sposób, przez zastosowanie dużych węgłówek na chodnikach, otrzymano znaczne zwiększenie wydajności, skrócenie czasu przygotowania nowych pól i wydane zmniejszenie kosztów okresu przygotowawczego.

## Zmiany w systemie przewozu

Nie mniejszą uwagę zwrócono i na drugi wielki dział pracy kopalni — przewóz. W spadku po okresie wojennym otrzymaliśmy wyniszczone i nie naprawiane wszelkiego rodzaju maszyny, często wykonane przy użyciu materiałów zastępczych. Wyeliminowanie tych maszyn i doprowadzenie do należytego stanu istniejących urządzeń przewozowych było zadaniem pierwszych lat. Zwiększone jednak wymagania, stawiane intensywności ruchu, popchnęły do zastosowania w szerszym zakresie rynek ruchomych i wprowadzenia, jako innowacji, taśm transportowych do ruchu dołowego. W dalszej konsekwencji próbowano zwiększyć pojemność wozów w pewnych wypadkach i zastanowiono wozu nawet o pojemności 3,5 t, zamiast powszechnie dotychczas używanych wozów o pojemności 500—700 kg.

Schemat przewozu na normalnej kopalni składa się z przebiegu wózka, załadunku węgłem przez cały szereg chodników poziomych i pochylonych aż do dworca odbiorczego w głównym chodniku przewozowym, skąd lokomotywy elektryczne zabierają całe pociągi i odwożą je pod szyb. Ruch wózka jest więc przerywany, wymaga całego szeregu manewrów i manipulacji przy zmianach, zachodzących podczas jego biegu, przy przejściu przez pochylone, przy zmianie systemu przewozu (ręczny, linowy etc.). Wszystko to pochłania dużo obsługi i wymaga szeregu instancji. Przez zastosowanie rynek i taśm ruchomych ulegała modyfikacji. W miejscu pracy, zamiast ładować węgla do wózka, ładuje się go do rynek, którym schodzi do pew-

nego punktu, skąd wózek załadunkowy idzie już według dawnego schematu. Zmechanizowanie ruchu węgla dochodzi do maksimum, jeżeli udaje się go sprowadzić rynekami do głównego chodnika przewozowego, skąd idzie wozami wprost pod szyb.

Zastąpienie przerywanego ruchu wózków przez ciągły ruch rynekami lub taśmami, jeżeli stanowi pewien postęp i daje wzrost wydajności, to jednak powoduje zwiększenie kosztów w dziale pracy mechanicznej, gdyż, pomijając dość znaczne koszty instalacji rynek, czy taśm taśmy transportowej, pociąga za sobą jeszcze koszty ich utrzymania. Ruch przystem nie ma tej gwarancji stałości i pewności, co przewóz pociągami.

W ostatnich więc 2 latach wprowadzono zasadniczą zmianę w rozplanowaniu przewozu w ten sposób, aby, utrzymując najlepszy i najtańszy sposób podstawy węgla całymi pociągami, wyeliminować jednocześnie pośrednie stopy, w postaci pochylonych, przewozów linowych etc. Nastąpiło „zbliżenie” miejsca pracy z szybem przez wyeliminowanie etapów pośrednich. Wynik ten osiągnięto przez rozcięcie pokładu węgla nie według starego schematu pochylinami do 100—120 m, lecz pochylinami chodnikami z upadem około 7% w odległości około 200 m jeden od drugiego.

Stosując odpowiednio silne lokomotywy, można wprowadzić pociąg próchnych wozów po pochylonych chodnikach aż do bezpośredniego sąsiedztwa z miejscem pracy.

Ponieważ utrzymanie w należytnym stanie przewoźników elektrycznych w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca pracy byłoby trudne, a czasami mogłyby przewody powodować niebezpieczeństwo dla pracujących, preto lokomotywy elektryczne zostały zaopatrzone w bębny z nawijającym się lub rozwijającym kablem w miarę posuwania się lokomotywy w miejscach bez przewoźników elektrycznych. W ten sposób przedmiot działania lokomotywy zwiększono znacznie i umożliwiono dostawę wozów wprost prawie na miejsce pracy. Wozy kopalniane zostały zaopatrzone w hamulce na wszystkich 4 kół i w ten sposób uniknięto niebezpieczeństwa samoczynnego staczania się wozów po pochylonych drogach.

Zwiększając pojemność wozów i siłę lokomotywy, zwiększono znacznie wagę transportowanego węgla w jednym pociągu i szybkość transportu. Podczas gdy dawniej używano lokomotywy 35—40 KM i formowano pociągi transportujące po 30—40 t. z szybkością 8 km na godzinę, teraz stosują lokomotywy o 125—225 KM, transportujące pociągi wagi użytecznej 125—150 t. z szybkością 25 km na godzinę.

Wpływa to znacznie na zmniejszenie potrzebnej ilości taboru przewozowego, nie wymaga układania podwójnych torów nawet dla bardzo dużego tonażu przewożonego po danej linii.

Zastosowanie tego rodzaju wozów, lokomotyw i szybkości zmusiło również do odpowiedniego dostosowania toru. Szyny wzmocono do 115 mm wysokości, o ciężarze 24 kg na mb, na krzywych zaś przyjęto promień 25—40 m zamiast dawniejszych 8—10 m.

## Osiągnięte wyniki

Przy zastosowaniu tego systemu ilość ludzi zatrudnionych przy przewozie zmniejsza się więcej niż o 50%, a zwiększa się znacznie procent ludzi, zatrudnionych bezpośrednio wydobywaniem węgla.

Na dobrze zorganizowanych kopalniach, pracujących w dobrych warunkach środowiska okręgu śląskiego, podziału personelu na dole jest mniej więcej następujący:

|   |      |
|---|------|
| Roboty węgłowe (filar i chodniki) . . . | 50%  |
| Przewóz wraz z podszybem . . .          | 25%  |
| Utrzymanie i różne . . .                | 25%  |
|   | 100% |

Na kopalni zaś zorganizowanej według wyżej podanego schematu przewozowego podział jest następujący:

|                          |      |
|--------------------------|------|
| Roboty węgłowe . . .     | 66%  |
| Przewóz . . .            | 10%  |
| Utrzymanie i różne . . . | 24%  |
|                          | 100% |

Przy tej samej wydajności ludzi pracujących w węglu wydajność ogólna na d e wzrasta w tych warunkach o 27%.

Dostawa wozów lokomotywami prawie do samych miejsc pracy spowodowała również zwiększenie wydajności ładowców, którzy poprzednio musieli więcej czasu tracić na doprowadzenie wozów, a pośrednio wpłynęła na zwiększenie intensywności pracy górników. Wydajność 3 t. na dniówkę przestawa być godnym podziwu amerykańskim rekordem i stała się naszą rzeczywistością, już przekroczoną na kopalniach urządzonych według nowych zasad.

Inż. Eug. Górkiewicz.

## Gustlik losprowie...

## W góra serca!

Nienadarmocha Polska przechodziła teło nieszczęśliwe przez ciekłe bez tysiąc roków; przybadała do niego a nie upadła. Straciła Śląsk na kielos stulecia, a na stopieścieliasz raków coiko swoja niepodległość, a ty nie upadła, eny sie zaś dźwigała do bytu wołnyo i jesczyz odzyskała krazkę Śląska. A to ty, m, iże dycki byli w Norodzie wescze i męgowie czynu, chćoryz dycki glosili hasło: W góre sercal! I potrafilł Noród porywać tem hasłem, aże nie upadł na duchu.

I terazki czasy niebardzo dobre, można pedzieć: dopolaj, bo byda, bezrobocie i jesczyz rozmaite Kiejski powodzi i niepogody i inke nie dają nam używać wołności jak nolezy. Ednako, nołozyni pocieszaj się hasłem „W góre sercal!” potrafilmy jakoś utrzymać się na wirychu. Eny ci, co mają „czorne brele”, padają, iże wszystkie wysiłki — „do luftu”.

No i co z łonym „luftem”? Postaliliśmy „do luftu” kielos samolotów do Berlina na wysięgi międzynarodowe przed dwoma rokami i — wróciły szczęśliwie... po zwycięstwie! Postaliliśmy kielos balonów do Ameryki — i wróciły szczęśliwie — tyż po zwycięstwie.

Toż nasze wysiłki na tem polu niby „poszły do luftu”, to je prowa, bo poszły jako przerobione na samoloty i balony; ale przećam — obatoły sie nom szczęśliwie i jesczyz przyniosły nadgrody i sława lo naszych lotników i lo Polski.

Toż wysiłki Polaki bōły „do luftu” a ednako nie „do luftu”.

Okrom sławy i nadgród miała Polska, co-prowa, tyż kosta i inkez ostudy, obowiazkowo jako zwycięzca urządzając latoś mig-

dzynarodowy lot okrażny — jakieś challenge; czy ciełecie — samolotów i drugi taki balonów. No, i poszło to wszystko „do luftu” — i zaś w jednych i drugich latach przyniosło zwycięstwo; poszły niby „do luftu” pieniądze a wróciły jako nadgrody i opromyntowały sie nową sławą tuplowaną lo Polski.

Toż lotnictwo nasze z dumą może pedzieć terazki: W góra sercal! W góra samoloty polskie! W góra balony polskie!

A my wszyscy syrdecznie dodajemy: W góra lotnicy polscy! Cześć! W góra zwycięzcy! Niech żyją!

A ku tymu: W góra ochłarność i zapal lo sprawy lotnictwa polskiego! Niech sie dźwigo. Niech sie nie do zepchnąć z chlubię zdobytych myślnie piyrzyszych. Przeciwnie, niech sprawi, co by i zajyno już na stalię, aże ilością punktów pozostawiałoby ink-szych zawodników daleko na zadku, a wkocu nasi lotnicy lataliby już eny „poza konkurencyją”.

Ja, to byłoby piykne marzenia, ale można ednako nie tak „blank do luftu”. Eny wytrwałości i spokoju i — poparcio ze strony cokiłkiego społeczeństwa.

Możno powi kiery: Takie czynzyny to na psa a kosta wielkie... Ale przećam Polska już downo pokazała, iże łone zawody i wy-czynny to nie je lo nij celem głównym. Przećam mcmu linie lotnicze „Lot”, na chćorych nasze latawce krąży z całą pewnością bezpieczną, jakijy tyż nie wykazuje łodne ink-sze panstwow! To je tyż zwycięstwo. I choć eny w statystykach, a nie w nadgródach; ale i zwycięstwo — najważniejszej!

Bo, kiel taki latawiec plynie sie pewno w

powietrzu jak bocoł albo jaskółka, a bezpiecznywto w nim je bezma większe jak na kolejach zielaných, kaj copochłwika sie trafi kaj niebezpieczeństwo, toż i ludzie mają do nich większe zaufanie.

A o tym cudzoziymcy tyż już wiedzą! Toż spamiętajcie sie: Polskie samoloty i polskie balony już mają tuplowane zwycięstwa w zawodach międzynarodowych. A polskie linie lotnicze są najbezpieczniejsze w świecie.

I z tego slynie Polska, dziepiyro zaczynająca żyć nowym bytem, wyniszczono wojnam, w tych ciężkich czasach!

Czy nie cieszy się z tego? Sursum cordal! — W góra sercal!

Gustlik.

## Listy do Gustlika

Z Radziejowa.

Kochany koleksie Gustlika! Zapewno myślołes se, iże w Radziejowie niema swrobów. Toż posuchej. A ponieważ są tyż sam koleksowie Powstańcy Śląscy, i Z. O. K. Z. tak samo i Tow. Poiek itd., a pracują w pikiny zgodzie żywo i owocnie toż to sie tym ienym nie podobo. Zapamiętaj se eny dzień 16-ty września 1934 roku. Wtedy to kawalerio myjloszności urzązwała ogólna ataka na Powstańców śląskich, ale jeden koleks, chćoryz służył w piechocie polskiej, tak smrotana kłeska załoli jim, odpijając łona ataka, aże som dowódca jich został ranny. Jak był sam, Gustlika, przybłó, to go poznosz po nosie, chćoryz już zdala widny napis pokazuje: „feuergefährlich”. Toż sie eny nie pomyl, co byś tyń aparat nie zion za zapalniczką do fajki, chćoro pono bardzo lubisz. Padom — ostrozinie. Toż tyń panoczek chodzi jak męz zaufania z kasy pośmiertnyj; a za procynta polskich obywateli lubi „Czysta”, aby coś z Polaków nomopolów, aże nie przychodź do niego z ogniem. Ale ku temu balamuci polskie uczucia obywateli. Rozpada jim, iże po drugijy stronie samo myłko i miodem plynia, a iże sie mają eny zapisać do D. P. kaj on som je członkiem, a już bydzie łon-raz. Tak zapytaj se, Gustlika, zarządu łon-raz kasy pośmiertnyj, jeśli nie wysyłał tyńkich męszów zaufania, chćoryz tak samo ob-śluz Polaków i Miymców, a nie balamucą ludai.

Krótki Palasz.

## Gustlik gro...

## O przedmowie Foertera

Płynie woda od ogroda do samygo Gdańca...

A pan Foerter roz tyż Polaco dot kana „przekładałca”. Oj jody, jody...

Prawdł że Gdańsk zaś musi z Polską spłikować...

Eny przystem norododzieł swoja tyż zachowaci. Oj jody, jody...

O tyż zgodzie piykne rzeczy jesczyz prawdł daję...

Tak jak Rauschnig ze Synatem downo już godali. Oj jody, jody...

Toż sie ciużęć można, iże Foerter sie nawrocił...

Chćoryz se swojemu S. A. eny pokój kłócił. Oj jody, jody...

Ale doczekal trza, jeżeli ludzom swym przyko...

By skłochyli z Polokami walka ewa na noze. Oj jody, jody...

Bo dalepiyro, kiedy Polak bydzie tam bezpiecym...

Bydzie pokój polsko-gdański można nawad wiecznym. Oj jody, jody...

ŻEFIE.



(-) **Kłótnia rodzinna.**  
Około godz. 21-ej w czasie kiedy Świątek był już w domu, przy ul. Główniej 32, powrócił do domu, wraz ze swą żoną i sześcioletnim Karolem, znowu z Czorzowia i przy ul. Narutowicza 6 - kłótnię rozpoczął przez podziwianie nowego mieszkania, które posiadał Karol. Podniekającego Świątkowego odstawiłono do szpitala miejskiego w Czorzowie, gdzie się leczył znowu.

Chore kobiety działy przez użycie naturalnej wody gorzkiej Francuska-Józefa lekkie wypróbowanie, przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczajnym dobroczynnym działaniem na chore organy. Zał. przez lekarzy.

(=) **Planisko zjazdu koczarskiego w Chorzowie.**  
Przed kilkoma dniami odbył się w Chorzowie zjazd powiatowego Polskiego Stronnictwa Chłopsko-Chrześcijańskiej Demokracji. Zjazd ten zapowiadano z wielką reklamą, jakby liczone na to, że cały Chorzów zapelni się delegatami, a sala Katolickiego Domu Związkowego nie będzie w stanie pomieścić „obłazczyliści” delegatów. Rachuby te całkowicie zawiodły. Zjechała mała ilość delegatów, wobec czego chadeccy meneszy mieli bardzo kwaśne miny. W czasie samego zjazdu padały słowa świadczące o gwałtownym zmniejszeniu się wpływu Ch. D. w mieście Chorzowie i powiecie świętochłowickim a jako najbliższe uznano miasto Chorzów, gdzie liczba członków zmalała do minimum. P. Korfany jak zwykle, zabrali głos i piorunowali na sanacje i na rząd, a już strasiliwie ubolewali na zawarcie paktu nieagresji z Niemcami. Tradycyjne użycie p. Korfany nie wywołało wśród delegatów żadnego wrażenia. W końcu przystąpiono do wyborów nowych władz powiatowych Ch. D. Okazało się przystem, że p. Korfany krzyczeli „obrońca” Ślązaków forsował przy wyborach przeważnie „przysłyszów” i tak jak przewodniczącemu wybrano p. Połaję Tempkę z Krakowa, na członków: pp. Małajnowskiego, restauratora z Wielkopolski i Stempniowicza, zegarmistrza również pochodzącego z Wielkopolski. Jakby tylko na okrasę wybrano do władz powiatowych dwóch Ślązaków.

(=) **Proces przeciwko sprawcom napadu na Bank Ludowy w Świętochłowicach.**  
9. 10. br. w Sądzie Okręgowym w Chorzowie odbył się sensacyjny rozprawa przeciwko Hofmannowi i Szantarczy, którzy dokonali napadu rabunkowego na Bank Ludowy w Świętochłowicach, przyczem zrabowali 3400 zł. Rozprawa budzi zainteresowanie.

## Z Świętochłowickiego

(S) **Głupie wybryki łobuzów.**  
Onegdy o godz. 14.55 podczas przejazdu pociągu osobowego z Chębia do Świętochłowic oburczony został kamieniami obok szynby Marcina w Lipinach przez nieznanych chłopców w wieku około lat 13-tu pociąg. Kolejarz Ignacy Twarda z Chębia uderzony został kamieniem w głowę, odnosząc okaleczenie. Za sprawcami wszczęła policja dochodzenia.

(S) **Szofer wjechał na furmanke.**  
Na ul. Piekarskiej obok nowobudującego się gmachu pocztowego w Szarleju najechał samochód ciężarowy, kierowany przez szofera Chmielewskiego z Ostrowca, pow. Kępno, na jedyną furmankę naładowaną ziemiakami, kierowaną przez właściciela Pykę Franciszka z pow. Lublinieckiego. Na skutek najechania Pyka wypadł z furmanki i doznał poważnych ran rąk i głowy, zaś obok niego siedząca siostra, Kazdrowa ze Świętochłowic, w czasie upadku doznała kontuzji lewej ręki i nogi. Dwoje dzieci, siedzących z tyłu na kartoflach, wyszły z opresji cało. Jak stwierdzono szofer zechciał wóz na przódzie drzewo, skutkiem czego zdemolował przednią część wozu i skaleczył ciężko konia. Szkody wynoszą ponad 300 zł. Szofer zbiegł, jednakże został przychwycony w Brzeżnach Śląskich i osadzony w areszcie.

## Z Rybnickiego

(R) **Sukces Szkoły Muzycznej braci Szafranów.**  
W ub. czwartek odbył się w auli gimnazjum państwowego w Rybniku drugi popis Szkoły Muzycznej braci Szafranów. W popisie wzięli udział uczniowie z niższego, średniego i wyższego kursu. Wszystkie utwory zostały odegrane przez uczniów pewnie i rytmicznie przy należytem stosowaniu dynamiki, tak, że idee muzyki cznie znalazły plastyczny wyraz. Na wstępie koncertu odegrali dwaj mali skrzypkowie z zapętem utwory May'a. W kompozycjach Ar. Varie-Dancia i Vieuxtemps-Romans, które wykonałi Depta i Górnik, stwierdzić można było wielki postęp od ostatniego popisu. Młodocianka Halorówna odznaczała się w trudnej kompozycji Godara (Mazurka) pewnem uderzeniem „Crescendo” — Lasso'n'a wykonała Plachetkówna muzykalnie i z należytem napięciem. Pierwszą część programu zakończona została utworami Moniuszki (Modlitwa) oraz Beethovena (Marsz turecki), który wykonał kwartet skrzypcowy. Po przerwie usłyszeliśmy potężny utwór Rachmaninoff'a preludie cis-moll, w p'atycznym wykonaniu Kopcowych. Połozemem Adur Wieniawskiego zbierał dużo oklasków 15-to letni skrzypek Święty. Nadzwyczajnie mile wrażenia na słuchaczy w warła opiewana gra pianistki Leszczyńskiej. Następnie popisywali się uczniowie z kursu wyższego, ciesząc się dużym powodzeniem. Publiczność goręcej brała udział w koncertach. Skutkiem tego bracia Szafranowie obdarzyła p. Skutnika (Mendelssohn — Pieśń myśliwska i Capriccio), Benkarta (Wienawski — Legenda, Edgar — La Capricieuse), Karłowita (Monti-Czaradaz) i Kłoskowskiego, która wykonała Liszta fantazję „Rigoletto”. Pełny sukces popisu jest zasługą niemałą wytrwałych profesorów Szkoły Muzycznej braci Szafranów.

(R) **Kradzież w gimnazjum.**  
26 bm. skradł nieznany sprawca z zamkniętej klasy państwowego gimnazjum w Rybniku, w czasie gdy uczniowie znajdowali się na ćwiczeniach gimnastycznych, na szkodę ucznia Błaszczoka Eryka z Niedobyczyni gubiałas z zawartością 11 zł, zaś na szkodę Wojacka Alojzego z Zamysłowa zegarek nikiowy z łańcuszkiem wartości 30 zł oraz na szkodę ucznia Namysła Ogerhara z Rydułtów wieczne pióro marki Per-

# Zjazd Strzelców z całej Polski w Katowicach

W dniach 13 i 14-go października br. odbędzie się w Katowicach Walny Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego z całej Polski. Zjazd poprowadzi posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Strzeleckiego. Na Zjazd przyjdzie 500 delegatów z całej Polski, zaś Podokręg „Śląsk” wystawi 10 pułków strzelców, w tej liczbie piechota i kawaleria, oddziały żeńskie Strzelca itd. Zjazd obradować będzie w Śl. Zakładach Technicznych Naukowych.

W związku ze Zjazdem w dniu wczorajszym odbyły się obrady w biurze Związku Strzeleckiego. Udział w obradach wzięli pp.: mjr. Beze z Warszawy, komendant wojew. P. W. i W. F. mjr. Hildt, mjr. Sobol, kpt. Stasiak z Krakowa, komendant okręgu, kpt. Morelowski z Katowic oraz rejent dr. Mazurkiewicz. Omówiono na konferencji stronę techniczną zjazdu.

**Popieraj handel polski!**

## Ś. p. Wojciech Sosiński

27 września br. zmarł w Siemianowicach, w wieku lat 62, **ś. p. Wojciech Sosiński**, czynny członek i działacz szeregu organizacji chrześcijańsko-demokratycznych, członek Rady naczelnej oraz wiceprezes Śląskiego zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Chłopsko-Chrześcijańskiej Demokracji. Ś. p. Zmarły z ramienia tego stronnictwa piastował ostatnie mandat poselski do Sejmu Śląskiego, a poprzednio był długoletnim posłem do Sejmu Rzeczypospolitej. Przed wojną ś. p. Zmarły brał żywy udział w polskim ruchu robotniczym w b. zaborze pruskim, w szeregach Z. Z. P. i był wybranym przez Polaków posłem do parlamentu Rzeszy Niemieckiej. W okresie walk

wyzwoleńczych na Śląsku, ś. p. Zmarły stał w szeregach powstańczych, jak również brał czynny udział w plebiscycie. Do ostatnich też chwil był honorowym członkiem Magistratu m. Siemianowic. Pogrzeb ś. p. Zmarłego odbędzie się w niedzielę, dnia 30 września br. o godzinie 16 w Siemianowicach.

Z powodu śmierci posła na Sejm Śląski ś. p. Wojciecha Sosińskiego P. Wojewoda Śląski Dr. Grażyński przesłał kondolencję na ręce p. marszałka Sejmu Śląskiego. Równocześnie w imieniu P. Wojewody złożył na ręce rodziny po ś. p. Zmarłym wyrazy współczucia starosta powiatu katowickiego dr. Seidler.

## „Święto Chorych” w Katowicach

Pod protektorem J. E. ks. biskupa Dr. Adamskiego odbyło się wczoraj w Katowicach „Święto Chorych”. Już w godzinach rannych licznymi samochodami i wozami sanitarnymi przewożono obłożnie chorych do kościoła Mariackiego. Chorych przywożono często na noszach. W kościele ustawione były liczne kanapy oraz wygodne foteliki, na których mogli oni spocząć. Chorymi opiekowały się członkinie towarzystw

dobroczynnych oraz liczni sanitariusze. Uroczystą mszę św. celebrował ks. kanonik Dr. Szramek, następnie wygłosił on krótkie pocieszające kazanie, wzywając chorych do wytrzymania w swych cierpieniach. Po nabożeństwie chorym rozdzielono różne niespodzianki w formie podarunków, ufundowanych przez towarzystwa dobroczynne. W niezwykłej tej uroczystości wzięli udział tłumy publiczności.

## Rekord polskiej motorówki kolejowej

Warszawa, 29 września.  
Z Warszawy donoszą: Onegdy odbyła się próbna jazda wagonu motorowego P. K. P., zbudowanego przez firmę Cegielski na odcinku Warszawa — Łódź. Ojdzd z Warszawy nastąpił o godz. 9-tej min. 41, a przyjazd do Łodzi bez zatrzymań wjeżdżał w drodze o godz. 11, min. 7. Całą więc odległość, wynoszącą około 140 km. wagon przejechał w ciągu 86 minut, a więc jechał z przeciętną szybkością techniczną 98 km. na godzinę. Na poszczególnych odcinkach średnia szybkość dochodziła do 123 km.

na godzinę. Powrotna jazda trwała ogółem 103 minut z powodu 2-ch dłuższych postojów, jednak przeciętna szybkość wypadła naogół większa niż przy jeździe do Łodzi, a chwilami przekraczała nawet 130 km. na godzinę. Wagon ma 86 miejsc do siedzenia, oparty jest na dwóch wózkach dwuosiowych, z których każdy stanowi jakby małą lokomotywę dieslowską. W próbnej podróży wzięli udział Min. Komunikacji Butkiewicz, wicemin. Piasecki oraz przedstawiciele Min. Spraw Wojsk. i Min. Komunikacji.

## O kredyt dla Tarnowskich Gór na budowę domków

W Tarnowskich Górach daje się odczuwać dotkliwy brak małych mieszkań, ponieważ stare domy walcą się, zaś zamieszkujących je bezrobotnych nie chcą prywatni właściciele domów do siebie przyjąć, wobec czego Magistrat zmuszony jest przydzielać mieszkań eksmitowanym bezrobotnym. Ponieważ Magistrat nie posiada już wolnych mieszkań w swoich domach, przeto przystąpił do akcji, mającej na celu zaspokojenie głodu mieszkaniowego przez budowę tanich i zdrowych mieszkań. Na razie postanowił Magistrat wybudować na próbę jeden domek bliźniaczy z żużel-betonu systemu inż. p. Jasulka. Taki domek bliźniaczy ma kosztować 6.000 zł, zaś z gruntem 600 m<sup>2</sup> i parkanem od ulicy 7000 złotych.

Zainteresowanie budową tych tanich domków jest wielkie, reflektantów wielu, brak tylko kapitału. Spodziewać się należy, że Fundusz Pracy lub Śląski Fundusz Gospodarczy poprą akcję Magistratu Tarnowskich Gór, udzielając kredytu.

## Za utrzymanie przemysłowych kas chorych

26 mb. odbyło się w Nowym Bytomiu zebranie urzędników hut „Pokoń” pod przewodnictwem p. Czakańskiego. Obecnych było około 300 osób. Po przeprowadzeniu plebiscytu w sprawie ubezpieczenia społecznych obecni wypowiedzieli się m.

in. jednomyślnie za utrzymaniem przemysłowych kas chorych. Następnie uchwalono kwotę 200 zł dla znajdujących się w miejscowym szpitalu bezrobotnych, którzy ulegli tragicznemu wypadkowi na haldzie szlaku „Klara”.

## Z Tarnowskiego

(R) **Niedzielną dyżur lekarski w Rybniku.**  
W niedzielę 30 września br. dyżuruje w Rybniku lekarz dr. Kniatczyk.  
(R) **Cyrk rewjowy „Amor” w Rybniku.**  
Od paru dni bawi w Rybniku znany cyrk rewjowy „Amor”, który rozbił swe namioty na targowisku.

(T) **Zamach na placie robotniczej.**  
Dyrekcja Papierni w Boruszowicach wypowiedziała umowę zarobkową robotnikom, domagając się od 1 października obniżki plac o 30%. Na odbytem zebraniu załogowym robotnicy wypowiedzieli się jednomyślnie przeciwko obniżce zarobków. Sprawa zostanie przez związek zawodowy przekazana Kom. Arb. Pojedn.

## Z Lublinieckiego Biwak dzieci szkolnych w okolicy Lublińca

Z inicjatywy Powiatowego Urzędu Szkolnego w Lublińcu odbył się onegdaj w lesie Andrzejów pod Lublińcem biwak dzieci szkolnych, w którym wzięło udział około 1.500 dzieci ze szkół powszechnych w Solarni, Łagiewnikach Wielkich, Pawonkowie, Kośmadrach, Lubeku, Lisowicach i Lublińcu oraz uczniowie gimnazjum państwowego w Lublińcu. W sosenowym lasku rozbito namioty w ogromny czworobok, wewnątrz którego rozpalili dzieci szkolne pod nadzorem nauczycielstwa szereg ognisk. Namioty udekorowano zielenią i otoczoną prowizorycznymi ogródkami, w których dzieci wykonały pomyslowe napisy z kwiatów, oznaczające miejscowość i szkołę, do której uczęszczały. Z boku obozowiska dymyły kuchnie, przygotowyjące obiad połowy, funkcjonowały bufety, na pobliskiej polanie ustawiono maszt dla sztandaru państwowego, a dzieci zabawiali się grami w siatkówkę, koszykówkę, palanta, wykonywały inscenizacje pieśni i t. p. Las i polana wypełnione dziećmi śpiewającymi, tańczącymi, zabawiającymi się rozbrzmiewały gwarem i wesolnością. O godz. 12 na miejsce biwaku przybyli z ramienia Wydziału Oświecenia Publicznego pp. wizytator Musiol i Igielski, insp. Hollek, oraz szereg gości z Lublińca i Katowic, napłynęli rodzice biwakujących dzieci, poczem dokonano oficjalnego otwarcia obozu przez wzniesienie sztandaru i odegranie hymnu państwowego. Z ramienia grona wychowawców przemówił do zebranych przedstawicieli władz, dzieci i publiczności p. Oweżarek, nauczyciel z Lublińca. Po wspólnej fotografii odbył się obiad połowy, poczem aż do godz. 4 trwały rozgrywki sportowe pomiędzy szkołami, gry, śpiewy i zabawy. O godz. 16 zakończono biwak pożegnaniem dzieci i publiczności. Przemówienie po żegnaniu wygłosił p. Bazarnik, kierownik szkoły w Lublińcu. Dzieci pod opieką wychowawców udały się do swoich miejscowości. Szkoły z Lublińca utworzyły pochod do miasta, który rozwiązał się na Ryнку miejskim po odśpiewaniu hymnu państwowego. Piękną ta imprezę zorganizowano wspólnym wysiłkiem powiatowych władz szkolnych, rady rodzicielskiej, pod kierownictwem p. ppik. dypł. Winiewicz, użyczył na biwak orkiestry 74 p. p., namiotów, kuchni polowych i furmanek. Biwak dzieci w Lublińcu był wspaniałą manifestacją ducha narodowego i nastrojów panujących w polskiej „szkole radosnej”, tworzonej wspólnym wysiłkiem nauczycielstwa, dzieci, rodziców i władz. I w tem jej wartość i siła atrakcyjna, która zwycięsko przeciwstawia się perfidnej agitacji wysłanników Volksundu, którzy i w powiecie lublinieckim zapuszczają w czyste polskie miejscowościach swoje macki.

## Z Bielskiego

(B) **Nieostrożny motocyklista.**  
Pracownik kolejowy Dubiański Alojzy, zam. w Chybiu — jechał wraz ze swym znajomym Cymorkiem Karolem, blacharzem z Chybia na motocyklu drogą w Stramieniu. Obok mostu nad rzeką Wisłą, wskutek nieostrożnej jazdy Dubiański najechał na zapórę i uszkodził m. t. kci, a sam doznał cięższych okaleczeń twarzy. Cymorek natomiast wskutek gwałtownego wstrząsu, wyrzucony został z siedzenia, jednak nie doznał żadnego uszczerbku na zdrowiu.

## Z Cieszyńskiego

(C) **Skutki braku sygnałów ostrzegawczych.**  
Na drodze w Ogródzkiej motocykl wojskowy, kierowany przez strzelca Grubę Jana — najechał jadącego Środkiem jezdnii 50-cioletniego robotnika Suchego Karola z Grodzca, pow. Białego, który doznał złamania obu nóg lewej ręki i oślego połucia ciała. Pogotowie ratunkowe przewieźiono go do szpitala śląskiego w Cieszynie. Wnie w wypadku ponosi z tej strony poszkodowany Suchy, a z drugiej kierowca motocykla, który na skrajce drogi nie dawał sygnałów ostrzegawczych.

## Awanturnicze przekupki

Na targowicy w Katowicach wezwał funkcjonariusz policji miejskiej handlarke Gertrudę Kawówną i Marię Lubosówną z Katowic do utrzymania porządku. Gdy kilkakrotnie wezwanie nie poskutkowało, funkcjonariusz zamierzał kobiety uległymiować. Spotkała go jednak niezwykła przyroda, albowiem obie jak na komendę opsały go stemkiem wyzwick, przyczem rzuciły się na niego i zaczęły go bić. Znajdującemu się w opresji funkcjonariuszowi przyspieszyli z pomocą obecni przy zajęciu mężczyźni, którzy kobiety ubezwładnili i oddali w ręce policji państwowej. W dniu wczorajszym obie handlarke odprowadziły przed Sądem Okręgowym w Katowicach. W wyniku rozprawy, sąd skazał Gertrudę Kawówną na 4 tygodnie, a Marię Lubosówną na 2 tygodnie więzienia.



## **Dziekanówna skazana na rok, a Solik na 4 miesiące więzienia**

## Kronika radiowa

Łacząć będzie tłumy bywalców. (2)

